Cena pojedyńczego numeru 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 6 stroni dodatek „Rolnik".

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr 36 | ***Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,*** czwartek dnia 26 marca 1936 r. | Rok 17

Truciciele dusz dziecięcych

SZCZEPIENIE JADU PARTYJNEGO W UMYSŁY MŁODZIEŻY

„Nadchodzi nowe pokolenie — mówił kiedyś o młodych Józef Piłsudski — młode pokolenie, które tej czary goryczy i rozkoszy, któreśmy dotykali, ustami swemi już nie dotknie. — Niech idzie tam, gdzie czar więzienia ust nie krasi, ale i jadu nie daje, niech idzie zapominając o nas, by życie nowe tworzyć".

Wielkie te słowa wyrzeczenia, pozbawione najmniejszego cienia nawet jakichkolwiek względów osobistych, nie stały się rzeczywistością: o Józefie Piłsudskim, o czołowej kadrze Jego najlepszych żołnierzy, niezapomni ani młodzież, ani historja. Stało się to tak jasnem i tak prostem, tak najgłębiej oczywistem, że nie potrzebne są papiery stwierdzenia i pompatyczne przemówienia. Inne były drogi, któremi Józef Piłsudski wszedł do serc młodzieży i wielu bezcelowych wysiłków musiałby dokonać ten, kto chciałby jasno zarysowane ich cele zaciemnić.

Jeśli jednak z pełnem przekonaniem można to stwierdzić w stosunku do młodzieży, która ukończywszy, lub kończąc szkołę średnią ma do pewnego stopnia skrystalizowano przekonania i poglądy, o tyle z największą uwagą należy śledzić stopniowo dojrzewanie myśli i sądów w tem pokoleniu, które dopiero zaczyna spoglądać na życie przez pryzmat szkolnych zdarzeń, w malutkim światku szkolnego podwórka i sali rekreacyjnej.

Nie dziś to bowiem zostało stwierdzone, że dusza dziecka to właśnie owa idealna „tabula rasa", na której można rzeźbić zarówno rzeczy piękne jak i złe, tworzyć dzieła sztuki i dzieła występku. Wiedzą o tem pedagodzy i wychowawcy, wie najbliższa do dziecka istota — matka. Dużo też musi ona przeżyć pozornie małych tragedyj, kiedy z niezdarnego i małego pisklęcia zaczyna wyrastać samodzielnie myślący człowieczek, oddalając się z każdym nieomal dniem od jej najserdeczniejszej opieki w imię, jakże nęcącej, samodzielności.

Różnemi drogami chadza sobie ta dziecinna samodzielność. Najpierw jest to drzewo, na które zakazano się wspinać, albo rzeka, nad którą nie można chodzić bez opieki, albo rewolwer ojca, którego nie można dotykać. A kiedy przyjdzie ów zamknięty w przyspieszonem biciu serca dzień, pierwszy dzień na ławie szkolnej, następuje zasadniczy, stanowczy i wyraźny przedział: matki i dziecka.

Dobry pedagog i opiekun, dobrani koledzy z szkolnej ławy zawsze będą tym czynnikiem, który nawarstwi pozytywne wartości w umyśle dziecka. Jakże jednak często dzieje się inaczej! Dzień za dniem, godzina za godziną, bardzo ambitny i mały człowieczek może się oddalać od tych dróg, któremi winna w myśl swoich założeń prowadzić szkoła. Rzadko się zdarza, ażeby się to działo za jej wiedzą, decydującą bowiem w tym wypadku odgrywają czynniki zewnętrzne i mało uchwytne.

Kryształowy gmach wierzeń i miłości, prawd i serca, mozolnie budowany przez matkę — łatwo zburzyć w duszy dziecka, łatwo zatruć ją jadem. Trudno bowiem dziecku wytłumaczyć, że niezawsze można doszukać się prawdy tam, gdzie padają piękne hasła i zapowiedzi wielkich idei. Do dzisiejszego dnia jeszcze uważamy, że kryterja dla oceny prawdy w życiu publicznem są inne, niż w życiu codziennem. Wciąż jeszcze rozróżniamy dwie etyki, publiczną i prywatną. Jeśli w późniejszych latach po okresie ewolucji myślowych przychodzi reakcja — drogi powrotu nie są jeszcze zamknięte. W procesie organicznie dojrzewających ruchów i sił społecznych każdy znajdzie swój przydział pracy która jest jednocześnie funkcją jego życia publicznego.

Nie jest dziś w Polsce tajemnicą, że akcję wypaczania dusz dziecięcych akcję świadomie zmierzającą do rozwijania wśród dzieci ducha negacji i opozycji w stosunku do własnego Państwa prowadzi Stronnictwo Narodowe. Szyta grubemi nićmi robota co raz tu i ówdzie alarmuje społeczeństwo, zwracając uwagę na destrukcyjne komórki, żerujące na nieuświadomieniu i naiwności młodzieży szkolnej. — Narodowa Organizacja Gimnazjalna, Koła Młodych Str. Narodowego itp. stowarzyszenia sięgają w bezprzykładny sposób do szkół w nadziei, że młodzież będzie w przyszłości tym stopniem, który umożliwi endekom osiągnięcie upragnionej od lat władzy.

Przed tą właśnie odpowiedzialnością przed tym zgubnym wpływem zakonspirowanych rozgałęzień partyjnych należy przestrzec zarówno młodzież jak i starsze społeczeństwo. Jedno jest pewne, że większa część młodzieży polskiej zdaje sobie dokładnie sprawę, że metoda pustych haseł i fałszywych frazesów na gruncie nowej polskiej państwowości, nie ma dla niej bie miejsca. Nowe życie, które kazał młodym tworzyć Józef Piłsudski, — zawsze wykuwane będzie w myśl Jego i tylko Jego nieśmiertelnych wskazań, zamkniętych w najprościej pojętym obowiązku: służby dla Państwa.

Dusz młodzieży, która stanowi najżywotniejszą część sił narodu, nie wolno szargać, „bo trza" — powtórzmy za Wyspiańskim — „by świętemi były".

Krwawe zajścia w Krakowie

SZEŚĆ OSÓB ZMARŁO WSKUTE ODNIESIONYCH RAN — KILKANAŚCIE OSÓB RANNYCH

KRAKÓW. 23. 3. W godzinach rannych odbył się w Krakowie wiec w związku ze strajkiem okupacyjnym w fabrycce „Semperit" Po wiecu część robotników, do których przyłączyły się żywioły wywrotowe, udała się przed gmach województwa, wznosząc korzyki antypaństwowe.

Wkrótce zgromadził się przed województwem liczny tłum demonstrantów. Ponieważ tłum przybrał postawę agesywną, policja przystąpiła do rozpraszania demonstrantów. W stronę policji posypały się z tłumu kamienie. Kilku policjantów zostało rannych.

Po ostrzeżeniu demonstrantów i po oddaniu dwóch salw ostrzegawczych w powietrze, policja dała salwę do tłumu.

Według pierwszych relacyj w tłumie po salwie padło kilku zabitych i kilkudziesięciu rannych. Mówiąc o 4 zabitych i 30 rannych.

Na ulicach Florjańskiej, Szpialnej, św. Tomasza i św. Jana grupy bojówkarzy powybijali szyby w oknach wystawowych. Powybijano także szyby w gmachu „Il. Kurjera Codziennego". „Tempo Dnia" nie ukazało się po południu. Kupcy w całem mieście natychmiast pozamykali sklepy żaluzjami.

Demonstranci PRZEWRÓCILI pozatem KILKA AUTOBUSÓW I JEDEN WÓZ TRAMWAJOWY. Rozbito również LAMPY elektryczne w różnych punktach miasta.

Tramwaje nie wyruszyły popołudniu na miasto.

O godz. 16 demonstranci ponownie poczęli zbierać się przed gmachem Województwa. którego pilnują patrole policyjne. W całym gmachu Województwa porozmieszczane są karabiny maszynowe.

Około godz. 17 miało miejsce drugie starcie między demonstrantami a patrolami policyjnemi na ulicach Pijarskiej i Piastowej. — Demonstranci z poza Barbakanu obrzucali policję kamieniami. Usiłowali również przeszkodzić lekarzowi, który śpieszył z pomocą rannemu policjantowi.

Podczas drugiego starcia miało paść 2 zabitych.

Ogółem do godz. 18 naliczono
45 RANNYCH,
w tem kilka osób ciężko rannych.

O godz. 16 policja opanowała sytuację. Około godz. 19 w mieście panował spokój. Po całem mieście krążą silne patrole policyjne.

NA TERENACH WOJNY

Samoloty włoskie bombardowały Dzidziga

GORRAHEI. Bombardowanie miasta Dzidziga dokonane zostało jednocześnie przez 27 samolotów. Abisyńczycy skoncetrowali w Dzidziga znaczną liczbę wojsk i ufortyfikowali miasto, aby przeszkodzić posuwaniu się wojsk włoskich. — Małe działa przeciwlotnicze rozpoczęły silny ogień na samoloty włoskie, lecz po kilku minutach zmuszone zostały do milczenia. Po zniszczeniu magazynów wojskowych i składów, wszystkie samoloty powróciły do swej bazy.

Addis-Abeba. Dzidziga padła dziś zrana poraz trzeci skolei ofiarą bambardowania 20 samolotów włoskich. Bombardowanie trwało dwie godziny od godz. 7.30 zrana.

Liczba ofiar dwóch pierwszych ataków (z niedzieli i poniedziałku) wynosi 33 zabitych i 140 rannych. Dziś ofiarą pocisków padło znowu kilkanaście osób z ludności cywilnej kobiet i dzieci.

SYTUACJA NA FRONCIE

RZYM. Komunikat wojenny nr. 162. Marszałek Badoglio telegrafuje: Dnia 21 bm. jeden z naszych samolotów zauważył samolot abisyński typu Fokkera w pobliżu Dabat. Po opuszczeniu się na nieczną wysokość lotnik zniszczył aparat abisyński przy pomocy bomb. W ciągu ostatnich 4-ch dni zniszczone zostały w ten sposób 4 samoloty nieprzyjacielskie.

W dniu 22 bm. samoloty nasze obrzuciły bombami i zniszczyły w Dabat 2 hangary, w których znajdowały się składy amunicji.

Organizacja służby intendentury na obszarach okupowanych postępuje stale naprzód i obejmuje nawet czołowe pozycje.

Na rzece Tacazze zbudowany został most długości 110 m. Do władz wojskowych w Tzellemti nad rzeką Tacazze zgłaszają się w dalszym ciągu liczni przywódcy szczepów i składają broń.

Na froncie somalijskim 27 samolotów włoskich zbombardowało miasto Dzidziga, niszcząc miejscowe składy intendentury oraz zapasy amunicji.

REZOLUCJA KOMITETU 13-TU

LONDYN. Komitet 13-tu uchwalił rezolucję, która przyjmuje do wiadomości odpowiedzi Włoch i Abisynji na apel komitetu z dnia 3 marca. Komitet polecił przewodniczącemu Madariaga i sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów Avenolowi nawiązanie kontaktu z Włochami i Abisynją tak, aby komitet mógł skoro tylko to będzie możliwem, nawiązać rokowania z obiema stronami i doprowadzić w ramach Ligi Narodów i w duchu paktu Ligi rychłego zaniechania działań wojennych i przywrócenie pokoju. Komitet omawiał również sprawę bombardowania ambulansów Czerwonego Krzyża i miast otwartych i postanowił zwrócić się do rządów zainteresowanych o dostarczenie dodatkowych szczegółów.

Sprawa sankcyj nie była omawiana.

ATAK WĘŻÓW NA WIEŚ INDYJSKĄ.

Wieś Jandun w Indjach, została zaatakowana przez niezliczoną ilość węży, które wdarły się do mieszkań. Zorganizowana samoobrona przez mieszkańców musiała stoczyć formalne bitwy z gadami. W rezultacie zabito 2.000 węży, w tem 20 kobr.

Na polach Olszynki Grochowskiej



Na terenie pamiętnej Olszynki Grochowskiej pod Warszawą znów zaszumią olchy. Gen. Inspektor Armji gen. Rydz-Śmigły sadzi pierwszą olchę w rocznicę Bitwy Grochowskiej.

SKRÓTY.

+ Na dzień 19 bm. ogólna suma wpływów na fundusz budowy pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie osiągnęła 2.265.814,30 złotych.

+ Ubiegłej nocy w pobliżu wioski Nekla Egipt zderzył się z wielkim autokarem, wiozącym robotników, pociąg towarowy. Jest 14 zabitych i 17 rannych.

+ Ubiegłej nocy na dworcu Panicale (Włochy) wykoleiło się kilka wagonów pociągu osobowego, kursującego na linji Rzym—Florencja. Jest kilka zabitych, w tem 2 funkcjonarjuszów kolejowych i około 20 rannych.

NOWY CHRZEST PRUSKI NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

W ciągu pierwszych dwóch miesięcy b. r. zmienionych zostało na terenie Śląska Opolskiego zgórą 90 polskich nazw miejscowych i zastąpionych nazwami całkowicie niemieckimi.

Ostatnio w powiecie oleskim na Śląsku Opolskim miejscowość Jastrzygowice została przechrzczona na **„Hartwigsdorf"**, a część tej miejscowości, zwanej Duczowem, otrzymała nazwę **„Hartwigsdorf-Mühl"**.

KRWAWA WALKA

MEKSYK. Pomiędzy włościanami z miejscowości San Pedro, Chapulco i Jawalpa doszło do krwawego starcia kres walce położyło wojsko. 8 osób zostało zabitych, a 30 rannych. Przyczyną walki były różnice zdań co do zagadnienia własności ziemskiej.

STRASZNA ŚMIERĆ 6-CIU LUDZI

Buenos Aires. Na szosie, prowadzącej z Mardel Plata do Buenos Aires w odległości 110 kilometrów od miasteczka Magdalena, wydarzyła się straszna katastrofa autobusowa. Autobus, wiozący 14-tu pasażerów, wpadł do rowu obok szosy, przewracając się, przyczem nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. Z 14-tu pasażerów ośmiu zdołało się uratować, sześciu wraz z kierowcą autobusu zginęło straszną śmiercią w płomieniach. Autobus spłonął doszczętnie.

BRAK WYŻSZEJ UCZELNI NA POMORZU

TORUŃ. Jako odbitka z IV Sprawozdania Instytutu Bałtyckiego ukazały się pod wspólnym tytułem „Sprawa wyższej uczelni na Pomorzu" trzy artkuły, pióra J. Kostrzewskiego, B. Chrzanowskiego i J. Borowika.

Autorzy powyższych artykułów podkreślają potrzebę istnienia wyższego zakładu naukowego na Pomorzu. będącego kontynuatorem chlubnych tradycyj dawnej Akademji Chełmińskiej. Za jaknajszybszem powołaniem do życia takiego ośrodka nauki przemawia dotychczasowe zaniedbanie kulturalnego Pomorza — pozbawionego przez wydzielenie Gdańska swych najpoważniejszych instytucyj naukowych — oraz wzgląd na silny napór kultury niemieckiej na Pomorze, wychodzący z licznych ośrodków naukowych niemieckich, które okalają wieńcem polskie Pomorze.

Dalszym ważnym argumentem jest konieczność utrzymania żywego kontaktu z szeregiem środowisk naukowych w państwach skandynawskich i wschodnio - bałtyckich w imię wspólnych interesów naukowo - kulturalnych i w celu osłabienia wpływów kulturalnych niemieckich.

Mając na uwadze trudności, głównie natury finansowej, autorzy zalecają urzeczywistnienie budowy Wszechnicy Pomorskiej etapami, przyczem pierwszy etap stanowiłoby pedagogjum. Następnie powstałyby stopniowo poszczególne zakłady o typie akademickim, jak pomorska szkoła nauk politycznych, wyższa szkoła gospodarcza, akademja prawa administracyjnego.

Studjum Pomorzoznawcze, obejmujące całość zagadnień północno-polskich łącznie z zagadnieniem dostępu do morza oraz wspólnoty bałtyckiej, będzie stanowiło minimum programu wyższej uczelni pomorskiej.

CO JEST LEPSZE Z DWOJGA ZŁEGO.

Wskutek nadprodukcji soli Rada Ministrów powzięła w swoim czasie uchwałę w sprawie zamknięcia kopalni soli w Bochni. pozostawiając termin zamknięcia do uznania Dyrekcji Monopolu Solnego. Dyrekcja Monopolu stanęła na innem stanowisku i żeby nie zamykać zupełnie kopalni soli w Bochni. postanowiła obniżyć produkcję, zarówno w Bochni, jak i w Wieliczce przez zniesienie dwóch dni roboczych w miesiącu.

W odpowiedzi na zarządzenie Dyrekcji Monopolu Solnego robotnicy kopalni soli w Wieliczce ogłosili strajk. 500 górników zjechało do kopalni i odmówiło wyjścia, stosując strajk okupacyjny. Do Wieliczki przybyło 100 policjantów z Krakowa i po zjechaniu do szybów kopalnianych w towarzystwie dyrektorów kopalni, nakłonili górników do wyjścia na powierzchnię. Również z terenu kopalni zostali usunięci robotnicy, zatrudnieni na powierzchni. Celem likwidacji strajku została zwołana konferencja, na którą jednak delegaci górników nie przybyli. Strajk trwa dalej. Do żadnych ekscesów na terenie kopalni nie doszło.

Nadmienić należy, iż wszystkie magazyny kopalni załadwane są gotową solą Również olbrzymie ilości soli gromadzą się w chodnikach kopalni, uniemożliwiając poprostu pracę.

250 OFIAR KATASTROFY POŻARU

Władze północno - chińskie rozwijają ożywioną działalność na wszystkich polach. W ostatnim czasie ludność wiejska, obdarzona została kinoteatrami, umieszczanymi zazwyczaj prymitywnie z bambusu i drzewa skleconych szopach. W czasie przedstawienia w jednem z takich kin, we wsi Tientsin, w kabinie opertora wybuchł pożar od którego w mgnieniu oka zajęły się ściany szopy. Nie upłynęło kilka minut a cały prowizoryczny budynek w którym znajdowało się około 2500 osób stanął w płomieniach. Wśród widzów powstała nieopisana panika. Wszyscy rzucili się ku jedynemu wyjściu, przy którem rozgorzała walka na pięści i noże. Kilkanaście osób zostało zakłutych nożami, inni zginęli pod nogami napierających. Z płonącego gmachu wydostało się zaledwie 30 osób, z których wielu miało połamane żebra, rany cięte na ciele itp. Reszta to jest 220 osób spłonęła żywcem na śmierć

VIRGIL MARKHAM

DJABEŁ KUSI

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA

Przekład autoryzowany z angielskiego.

81)

— Ależ nie! Nie mogła pani wiedzieć. Jego list nie doszedł do pani bo nie był nawet wysłany.

— Jego list? — spojrzała na mnie wielkiemi oczami.

— List Dubrosky'ego — pisał go w chorobie i pewnie potem „wyzdrowiawszy, nie wysłał. Zawiadamiał w nim panią, że skarb — ale pani wie...?

— Wiem — wiedziałam. — Uśmiechnęła się z goryczą. — Pan chce się dowiedzieć wszystkiego, nawet tego, co wolałabym przemilczeć. Ech, nie może pan westchnąć romantycznie: „Była mu wierną do końca". Filadelfja Boston byłaby wierna, ale nie ja.

Westchnęła.

— Ale dobre rzeczy nigdy nie trwają długo. Przypuszczam, że Filadelfja Boston przestała istnieć tego dnia, kiedy zajrzała ponownie do kryjówki ze skarbem.

— Chronionym przez „wiatr, ziemię i wodę" — zacytowałem.

— I o tem pan wie. — Wzruszyła ramionami. — Poco ja panu to wszystko mówię? Ale, ale — jednego pan nie wie? — że ja zabrałam skarb?

— Zabrała pani? — powtórzyłem zdumiony.

— Tak. Czy pan wie, co oznaczały: „wiatr, ziemia i woda"?

— Dokładnie nie, ale możebym się domyślił.

— Zakopałam uroczyście razem z Dubrosky'm skarb u końca cypla, na dnie morza, w miejscu, gdzie odsłania się ono, gdy wieje wiatr od lądu: w mule — obok skalnego występu. Po powrocie z Europy — i od niego — poszłam zobaczyć, co się stało ze skarbem. W zimie koło wybrzeża tworzą się zwały lodu, ale pomimo to udało mi się odszukać i skałę i skrzyneczkę. Naturalnie tym razem poznałam się na wartości „kolorowych szkiełek". Zabrałam skarb i zużyłam początkowo na poszukiwanie Dubrosky'ego, a potem na inne rzeczy. Ale od chwili, kiedy otworzyłam i złupiłam cenną skrzyneczkę. Filadelfja Boston przestała istnieć. Chcę, żeby pan to zrozumiał.

— Dubrosky chciał, żeby pani wzięła sobie ten skarb. Chciał, żeby pani żyła „wspaniale".

Filadelfja wykrzywiła usta gorzkim grymasem.

— Doprawdy? To znaczy, że sam nie rozumiał, czego mi życzył. Żyłam wspaniale i wiem, co to znaczy. Wystarczy na mnie spojrzeć, żeby to zrozumieć. Żegnam pana, panie Peters i dziękuję za cierpliwe wysłuchanie mojej smutnej historji.

Wyciągnęła do mnie rękę z paczką fotografij, zabranych Masonowi.

— Wszystkie tu są — rzekła. — Niech pan zatrzyma te, które są panu potrzebne, a resztę niech pan spali. Radzę panu. Żałuję poprostu, że je oglądałam. Brr! nie jest wrażliwa, ale i dla mnie istnieją pewne granice...

— Dziękuję pani. Jeżeli mógłbym się pani kiedy czem przysłużyć — — —

— Jaki pan niedomyślny!

Przez pół minuty stałem jak głupi, wreszcie zrozumiałem.

— Idzie pani o te listy?

— O moje i jego. Czy mógłby mi je pan doręczyć?

— Mogę, pani. Pod jakim adresem mam je przesłać?

— Pod adresem Harjety Mason. Dziękuję panu serdecznie. Żałuję, że Filadelfja Boston nie może panu podziękować, ale jej już — niema. Ja cieszę się, że pana poznałam. Niestety! musimy się już rozstać. Dobre rzeczy nigdy nie trwają długo...

Zawahałem się.

— Nie jestem pewny... — zacząłem, ale jej już nie było. W każdym razie jeżeli istotą Filadelfji Boston był wdzięk, serdeczność i kobiecość, to nie przestała istnieć.

XXVIII

ZNÓW RAFFY

Schowałem dwie fotografje, a resztę podarłem na kawałeczki i wyrzuciłem z okna wagonu.

Och, co to były za fotografje! Jedne ohydnie pornograficznie i wogóle nie do opisania. Inne zagadkowe dla niewtajemniczonych, a dla zainteresowanych zgubne. Jedna naprzykład przedstawiała front pewnego domu w Paryżu, przed którym handlarz owoców podawał coś jakiejś ręce z pierścieniem na palcu. Reszta postaci była niewidoczna. Trzeba było tylko wiedzieć, jakie rzeczy odbywały się w tym domu, do którego wstęp kosztował sto franków, aby pojąć, że właściciel ręki z pierścieniem nie byłby rad, gdyby się dowiedział o tem zdjęciu.

Na innej fotografji ładowano siano z wozu na strych stodoły. Inna jeszcze przedstawiała tablicę samochodową z dwiema cyframi najwyraźniej przerobionemi. Na którejś mały chłopiec z roześmianą buzią przytulał do siebie rasowego pieska. Ta intrygowała mnie najwięcej ze wszystkich.

Fotograf musiał poświęcić tej kolekcji wiele trudu i cierpliwości i posiadał niezawodnie zdolności akrobatyczne, gdyż wiele zdjęć było robionych z balkonów, dachów i okien. Były nawet odbicia w lustrach.

Zgadłem bez trudu, o które fotografje chodziło Sabatiemu. Na jednej z nich widniała nieomylnie jego twarz i tors, na drugiej nogi. Między nogami leżała głowa bardzo podobna do jego własnej, z dwiema dziurkami z prawej strony i strugą krwi, ściekającą na czoło. Jasne kamasze Sabatiego również były splamione krwią. Na drugiej fotografji Raffy, widoczny od głowy do pasa, stał z rewolwerem w ręku i patrzył na coś, leżącego mu u nóg.

Zrozumiałem bez trudu, że brat Sabatiego zginął w cokolwiek innych okolicznościach, niż przypuszczano w sferach kryminalnych i policyjnych.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Ogólne

NA OCHOTNIKÓW DO WOJSKA ZGŁASZAĆ SIĘ MOGĄ ROCZNIKI 1916, 1917 i 1918.

TERMIN WNOSZENIA PODAŃ DO 1 MAJA

Ministerstwo Spraw Wojskowych ogłosiło zaciąg ochotniczy do czynnej służby wojskowej. Jako ochotnicy zgłaszać się mogą mężczyźni urodzeni w latach: 1916, 1917 i 1918. Ochotnicy mają prawo wyboru rodzaju wojska, marynarki wojennej lub Korpusu Ochrony Pogranicza — (KOP.)

Termin wnoszenia podań do właściwych PKU. upływa zasadniczo z dniem 1 maja br. Po tym terminie będą przyjmowane tylko podania paru poszczególnych katergoryj ochotników, które wyliczone są w rozporządzeniu, m. in. najdalej do dnia 1 lipca będą przyjmowane podania na ochotników, którzy posiadają warunki (cenzus naukowy) do skróconej służby wojskowej bez względu na to, kiedy te warunki uzyskali.

Do starań o przyjęcie powinny być dołączone odpowiednie dokumenty, przyczem szczególny nacisk położony jest na świadectwa nienagannego prowadzenia się. Jakie dokumenty są potrzebne, podają rozplakatowane rozporządzenia i można się także poinformować w tej sprawie w każdej PKU. lub w referatach wojskowych przy Starostwach.

I. Ochotnicy, którzy nie posiadają cenzusu naukowego, uprawniającego do skróconej służby wojskowej, mogą być przyjęci do wojska, marynarki wojennej i Korpusu Ochrony Pogranicza na następujących warunkach.

1) o ile posiadają wykształcenie ukończonych conajmniej 4 klas (oddziałów) szkoły powszechnej: do piechoty, do piechoty Korpusu Ochrony Pogranicza, do kawalerji, do kawalerji Korpusu Ochrony Pogranicza do artylerji, do saperów Korpusu Ochrony Pogranicza, do łączności, do żandarmerji do marynarki wojennej;

2) o ile posiadają wykształcenie ukończonych conajmniej 7 klas oddziałów) szkoły powszechnej:

do broni pancernej — przedewszystkiem absolwenci szkół rzemieślniczych, przemysłowych albo dokształcających z wydziałami: samochodowym, elektrotechnicznym i wogóle grupy metalowców;

do lotnictwa — piloci (absolwenci przysposobienia wojskowego (pw) lotniczego, kursów szybowcowych, cywilnych szkół rzemieślniczych i przemysłowych i dokształcających z wydziałami: lotniczym, samochodowym, elektrotechnicznym i wogóle grupy metalowców.

Warunkiem przyjęcia do służby ochotniczej dla wszystkic' kandydatów bez cenzusu jest złożenie zobowiązania do pozostania w wojsku lub KOP. na 1 rok w charakterze nadterminowym, a w marynarce wojennej — 2 lata.

II. Ochotnicy z cenzusem naukowym tj. posiadający warunki do skróconej służby wojskowej mogą być przyjmowani: do piechoty, do kawalerji, (przedewszystkiem uczniowie i absolwenci szkół agrotechnicznych, umiejący obchodzić się z końmi); do artylerji tylko z pośród studentów politechniki i matematyczno-przyrodniczych wydziałów uniwersytetu oraz z pośród posiadających matury gimnazjum matematyczno-przyrodniczych); do lotnictwa — w charakterze personelu latającego (na pilotów) — przedewszystkiem absolwenci cywilnych szkół pilotów (aeroklubów), kursów szybowcowych oraz przysposobienia wojskowego lotniczego, inni ochotnicy z cenzusem naukowym zaś warunkowo w zależności od wyników badania w Centrum Badań Lotniczo-Lekarskich; do saperów — tylko z pośród studentów politechniki wydziałów: inżynierji wodnej elektrotechnicznego i mechanicznego oraz z pośród absolwentów (maturzystów) gimnazjum matematyczno przyrodniczych i szkół technicznych z wyjątkiem szkół agrotechnicznych jak szkoły leśne, rolnicze, ogrodnicze i szkół włókienniczych; do łączności — tylko z pośród studentów wydz'ału elektrycznego (sekcja prądów słabych) z politechniki warszawskiej i lwowskiej, pozatem studentów innych politechnik z tego wydziału jak również absolwentów szkół technicznych następnie posiadających świadectwa ukończenia kursów radjotechnicznych i telegraficznych, zatwierdzonych przez Ministerstwo Oświaty dalej posiadających świadectwa radjotelegrafistów (radjooperatorów) I lub II klasy wydane przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów, radjoamatorów — krótkofalowców należących do Polskiego Związku Krótkofalowców, posiadających świadectwa o złożeniu egzaminu na radjo-amatora przy „Państwowych Kursach Radjotechnicznych", Tantów przysposobienia wojskowego z ukończonym pomyślnie kursem w obozie radjotelegraficznym, wreszcie absolwentów (maturzystów) gimnazjów matematyczno-przyrodniczych.

Przegląd wojskowo - lekarski ochotników przez komisje poborowe odbędzie się w terminie głównego poboru rocznika 1915

Termin stawienia się ochotników do komisji poborowej będzie podany w obwieszczeniach o poborze rocznika 1915.

Kto wygrał w drugiej klasie

Donosiliśmy już pokrótce o wynikach ciągnienia drugiej klasy trzydziestej piątej Loterji Państwowej.

W klasie tej plan przewidywał dwie główne wygrane po sto tysięcy złotych. Jedną z nich, tę mianowicie, która padła na Nr. 112.077, wygrali mieszkańcy Lwowa i najbliższych okolic tego miasta.



Ćwiartkę tego numeru nabyło pięciu urzędników, pracujących w jednej z instytucyj lwowskich. W ich właśnie imieniu dwadzieścia tysięcy złotych zainkasował w Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej p. Tadeusz B., którego fotografję podajemy powyżej.



Pan Zygmunt Hakiel jest właścicielem ćwiartki losu Nr. 9.803, na któ-ry w ostatniem ciągnieniu drugiej klasy padła wygrana dwadzieścia tysięcy zł. Wobec tego, że utrzymuje się on z uposażenia służbowego, jako pracownik kolejowy w Strzemieszycach, cztery tysiące złotych, które otrzymał na swą ćwiartkę, będzie mu ogromną pomocą.

W kwietniu gracze loteryjni mieć będą dwukrotnie okazję do wygrania. W dniu ósmym tego miesiąca bowiem odbędzie się dodatkowe ciągnienie wielkanocne dla tych numerów losów które pozostały w kole po zakończeniu ciągnienia czwartej klasy 34-ej. Loterji — zaś w tydzień później, w środę poświąteczną rozpocznie się ciągnienie trzeciej klasy trzydziestej piątej Loterji i potrwa trzy dni.

Rozegrane będą między innemi: trzy wygrane po sto tysięcy złotych każda, tyleż po pięćdziesiąt i dwadzieścia pięć tysięcy zł, pięć po 20 tysięcy złotych, piętnaście po dziesięć tysięcy złotych oraz bardzo wiele pomniejszych.

Należy zawczasu odnowić los do tej klasy, gdyż w ten sposób zapobiega się najradykalniej wszelkim komplikacjom i nieporozumieniom.

Z Pomorza

— Nowa Wieś. Niezwykłe samobójstwo. Rolnik Karol Imgram w Nowej wsi pod Grudziądzem, udając się do pracy na polu natknął się na trupa mężczyzny, leżącego na jego polu. Przybyłe na miejsce władze policyjne stwierdziły, iż są to zwłoki 26 letniego Edwarda Wasikowicza, pochodzącego z województwa lwowskiego, bezrobotnego który przybył do Grudziądza w poszukiwaniu pracy. Dalej ustalono, iż Wasikowicz popełnił samobójstwo w ten sposób, że zarzucił cienki drut na przewody wysokiego napięcia, prowadzące z Gródka, a następnie zdjąwszy obuwie stanął na mokrej ziemi i chwycił koniec drutu do ręki. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Zwłoki tragicznie zmarłego odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego w Grudziądzu.

— Tczew. Parowóz zabił kolejarza. W niedzielę późno w nocy, na dworcu kolejowym w Tczewie niedaleko Zajączkowa wydarzył się tragiczny wypadek.

Strażnik kolejowy Paweł Kreja, zam. w Tczewie przy ul. Kolejowej 2, gonił na torze kolejowym podejrzaną grupę ludzi, którzy najprawdopodobniej znajdowali się tam dla kradzieży węgla. Kreja nie dostrzegł przeje-żdżającego parowozu, który manewrował na torze. Parowóz najechał na nieszczęśliwego, który upadł na tor, a koła lokomotywy odcięły mu lewą nogę powyżej kolana i prawą rękę powyżej stawu łokciowego.

Nieszczęśliwego natychmiast po wypadku odstawiono do szpitala św. Wincentego w Tczewie, gdzie jednakże wskutek doznanych uszkodzeń i obrażeń głowy zmarł w nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 1.20.

Nieszczęśliwy osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci.

Z całej Polski

Kępno. Ciężko zapracowany grosz poszedł z dymem. Ostatnio rolnik T. ze Zmyślonej Parz. sprzedał tucznika za 120 zł. Pieniądze schował do pieca od pieczenia chleba, o czem jego żona nie wiedziała. W czasie nieobecności gospodarza, żona chcąc napiec chleba, napaliła w piecu. W tym czasie powrócił gospodarz i przekonał się że 120 zł. poszło z dymem.

Oto są skutki przechowywania pieniędzy w domu.

— Gniezno. Dwie zrośnięte dziewczynki. Do szpitala w Gnieźnie przywieziono w nocy położną córkę rolnika z Lednogóry, Hildegarde Sündrównę, lat 21.

Ku zdumieniu lekarzy i pielęgniarek chora urodziła z sobą zrośnięte bliźnięta płci żeńskiej.

Dzieci zwrócone były do siebie twarzami i miały jeden wspólny żołądek i piersi. Zmarły przy urodzeniu wskutek uduszenia się.

Na wieść o niezwykłem zdarzeniu zebrały się przed szpitalem grupy ciekawych. Zwłoki dzieci będą prawdopodobnie zakonserwowane dla celów naukowych.

— Warszawa. (Król cyganów Kwiek — miljonerem). W drodze do Polski na okręcie, należącym do linji rumuńskiej, zmarł przed dwoma dniami bliski krewny cygańskiej rodziny Kwieków, Titulesko - Kwiek, który pozostawił w Rumunji olbrzymi majątek wartości kilkudziesięciu miljonów lei, co w przeliczeniu na złote wynosi około 5 miljonów.

Ponieważ Titulesko - Kwiek nie posiada w Rumunji bliskich krewnych, wszelkie prawa spadkowe przejęła rodzina Kwieków w Polsce, która już w tej sprawie wszczęła kroki spadkowe.

— Warszawa. (Wygrał 40 tysięcy dolarów i umarł wskutek przejedzenia) W Warszawie zmarł niejaki Paweł Czernkasow emigrant rosyjski, ostatnio zamieszkały w hotelu Brühlowskim.

Czernkasow był z pochodzenia księciem gruzińskim, lecz jeszcze przed wojną przegrał w Petersburgu cały majątek w karty. Po przewrocie bolszewickim udało mu się dostać do Polski, a ponieważ znajdował się bez środków do życia, został dozorcą wiejskim ,a następnie mieszkał w Warszawie w „Cyrku" na Dzikiej.

Niewiadomo z jak zdobytych pieniędzy kupił dolarówkę. Na posiadany los padła wygrana 40.000 dolarów.

Czernkasow który nagle stał się miljonerem, przeniósł się odrazu do hotelu Brühlowskiego i postanowił powetować sobie lata nędzy. Całe dnie spędzał, leżąc na kanapie i jedząc bez przerwy najwykwintniejsze potrawy z kuchni hotelowej. Wskutek tego trybu życia kontrastującego jaskrawo z poprzednią nędzą i głodem, nie dał na siebie długo czekać i Czerkasow zmarł wskutek choroby żołądka, w kilka miesięcy po otrzymaniu wygranej.

Zdołał on wydać zaledwie 1000 dolarów.

— Warszawa. (Skazanie żonobójcy). Warszawski sąd okręgowy zakończył proces Jana Kuźnickiego, oskarżonego o morderstwo żony i usiłowanie przekupienia policjanta, w celu zatarcia śladów zbrodni. Tłumaczenie się Kuźnickiego, że żona sama targnęła się na życie nie trafiło sądowi do przekonania, tembardziej, iż stwierdzono, że oskarżony źle żył z żoną, zarzucając teściowi niewypłacenie obiecanego posagu.

Po przewodzie sądowym ogłoszono wyrok skazujący Kuźnickiego na 15 lat więzienia.

— Włochy. (Zbrodniarka) Po nieudanym a niedozwolonym zabiegu zmarła we Włochach 17-letnia Janina B. W związku z tem aresztowano akuszerkę Władysławę Zawistowską, której specjalnością było spędzanie płodu u nieletnich dziewcząt.

— Kraków.(Straszna zbrodnia pod Ropczycami). W Zwierku, pod Ropczycami, nieznani sprawcy dokonali jednej z ostatnich nocy ohydnego mordu rabunkowego, którego ofiarą padli 71-letni Chaim Gralitzer i 40-letnia jego żona Helena. Śmierć napadniętych nastąpiła na skutek ciosów, zadanych im tępem narzędziem. Morderstwo odkryli sąsiedzi w godzinach rannych. Zastali oni mieszkanie Gralitzerów splądrowane. — Gralitzer zajmował się uprawą małego kawałka gruntu oraz handlem drobiu i bydłem.

— Łuck. Granat w mieszkaniu. Do mieszkania Romana Paczyńskiego, leśniczego majątku Czetrwernia rzucono przez okno granat. Wskutek wybuchu zostało zniszczone mieszkanie, a znajdujący się w pokoju Paczyński i jego córka poranieni zostali odłamkami granatu.

— Ropczyce. (Potworny mord rabunkowy. We wsi Świernik w pow. ropczyckim dokonano potwornego napadu na dom Chaima Gralicera handlarza drobiu i bydła.

Bandyci wyłamali drzwi, zamordowali kupca i jego żonę i przetrząsnąwszy ich mieszkanie zbiegli.

— Łódz. Zamordował 2 dzieci i popełnił samobójstwo. Niejaki Stasiak, zamieszkały w Łodzi, pozostający bez środków do życia, w nocy, gdy jego dwie córki spały, nożem poderżnął im gardło, poczem popełnił samobójstwo.

JEDNAJ NOWYCH PRENUMERATORÓW NASZEMU PISMU

Królem być — rzecz nieprzyjemna

Operetka polityczna w kraju pięknej Heleny

Byli królowie, niedoszli królowie i wogóle ci, którzy utracili koronę i ci, którzy o niej marzą, uważają osiągnięcie tego celu za coś, co zasługuje na ofiarę z własnej energji i z cudzej krwi... Tak się nam przedstawiają pretendenci w literaturze i takimi bywają nieraz w życiu. Podzielić ich można na dwa rodzaje: na zrezygnowanych i na upartych. Francuski pretendent, książę de Guise, jest pretendentem teorytycznym i ofiarą różnych nudnych obowiązków, które nałożyli nań jego hałaśliwi ale nieliczni zwolennicy. Otto Habsburg bierze swoją rzecz bardziej na serjo, w czem mu intensywnie pomaga energiczna jego matka Zyta. Jerzy grecki był pretendentem do tronu spokojnym i nienarzucającym się zbytnio, ale mimo to nieobliczalna fortuna sprawiła, że niespodziewanie szybko zasiadł na tronie w Atenach.

Na tem jednak nie kończy się serja niespodzianek. Obecny król Jerzy zdawał sobie sprawę z kłopotów, które go czekają. I dlatego to, wsiadając na okręt w Marsylji, miał minę niewyraźną, a nawet zasmuconą, jak o tem świadczą prawdomówne fotografje. Rzeczywistość jednak przewyższała wszelkie oczekiwania. Z tego, co mogłoby być dramatem, zrobiła się operetka. Operetka zresztą, której nawet grający nie biorą na serjo, gdyż nie nauczyli się swoich ról. Co chwilę jeden drugiemu zabiera jego kwestję i przywłaszcza sobie jego tekst.

Ujmując rzecz zwięźle, mielibyśmy na terenie greckim do czynienia z trzema głównymi aktorami: ze starym Venizelosem — w roli republikanina, ze spokojnym i ostrożnym Tsaldarisem — w roli umiarkowanego monarchisty i z gen. Kondylisem — w roli gwałtownego, niewiadomo właściwie czego, bo raz republikanina, potem znów monarchisty, a teraz spoglądającego z za świata na sprawy ziemskie.

Gdy Venizelos uprzykrzył się Grekom, wtedy do władzy przyszedł Tsaldaris, monarchista flegmatyczny, ostrożny okularnik. Jest oszczędny w słowach, gestach i czynach, jak mieszkaniec zgoła innej części świata. I wkońcu ta jego cierpliwość zniecierpliwiła wszystkich. Stary Venizelos zorganizował powstanie i przyszło do walki, w której zmarnowano wiele prochu i zapału, ale nie przelano wiele krwi. Venizelos musiał opuścić Grecję, a w zwycięskim, bezkrwawym boju Tsaldaris postanowił dyplomatyzować w dalszym ciągu. Nie przypadało to do smaku krewkiemu generałowi Kondylisowi, który zrazu był radykalnym republikaninem i przyczynił się w r. 1922 do rozstrzelania ministrów króla Konstantyna. Krępy i smukły ten człowiek w białym mundurze, pożąda ruchu i zmiany. Znudziła go powolność Tsaldarisa. Odbył podobno parę konferencji z cywilnymi czy wojskowymi reprezentantami Anglji — i nagle dokonał się jeszcze raz jeden z praktykowanych w Grecji wojskowych zamachów stanu. Tsaldaris musiał odejść, Kondylis stał się jego dyktatorskim następcą i wymusił na Grekach plebiscyt, który olbrzymią większością głosów, albo raczej kartek, wezwał Jerzego do powrotu do kraju.

I tu zaczyna się polityczna operetka, polegająca na zamianie ról między partnerami. Król jest człowiekiem spokojnym, myślącym logicznie, i mimo, że nie przywiózł ze sobą obfitego bagażu — na humorze greckim nie można polegać — postanowił tym razem dłużej zabawić w Atenach. Najpewniejszą drogą wydało mu się porozumienie z silnym przeciwnikiem, a więc z Venizelosem, bawiącym na emigracji, i z jego zastępcami w kraju.

Venizeliści, na tle ogólnogreckiej dezorganizacji, reprezentują najsilniejszą organizację. Zwłaszcza mieszkańcy Krety i emigranci z Azji Mniejszej i Konstantynopola, popierają ich bez zastrzeżeń. I dlatego przyszło do amnestji, mimo gwałtownych protestów Kondylisa, a rządy objął gabinet bezpartyjny prof. Demertzisa, z poleceniem bezstronnego przeprowadzenia wyborów.

Na Kondylisa działało to jak czerwona płachta. Gdy republikanie pogodzili się z królem, on, monarchista radykalny, choć świeżej daty, począł się dąsać na swego monarchę. „Nie na to go sprowadziłem, aby mi odbierał władzę". Król jednak okazał się lepszym rachmistrzem. „Monarchistyczni republikanie" Venizelosa uzyskali w wyborach największą ilość mandatów, choć nie zdobyli większości bezwzględnej. Kondylis, Tsaldaris i mniejsze grupy podzielili się resztą krzeseł poselskich. Król dążył do stworzenia rządu koalicyjnego, Venizelos popierał króla, Tsaldaris, jak zawsze, akceptował każdą rzeczywistość, a Kondylis boczył się. Obecnie Kondylisa nie stało — wyszedł z gry, szczęście i śmierć pomogły republikanom i monarchji.

Król radzi sobie dość dobrze, a Grekom może narazie nie wypada świeżo przybyłego monarchę odsyłać spowrotem. Może więc w najbliższej przyszłości będzie spokój, a Grecy zadowolą się normalną porcją anarchji, odkładające ewentualne większe awantury na później.

Rękopis powieści wykrywa zbrodnię / Sensacyjna afera kryminalna Australji

LONDYN,

W sierpniu zeszłego roku znaleziono mieszkankę Sydneyu, piękną, młodą wdowę Sylwję Crozier, w jej samotnej willi nieżywą. Na stoliku leżał list pożegnalny następującej treści:

„Do moich przyjaciół! Niech nikt mnie nie opłakuje. Umieram dobrowolnie wskutek zażycia trucizny. Życie jest dla mnie ciężarem, śmierć wybawieniem, odkąd Horacy, który był jedynym sensem mego istnienia, opuścił mnie. Przebaczam mu, niech nikt go nie potępia. Niech Bóg zlituje się nad moją duszą. Nieszczęśliwa pozdrawia wszystkich — Sylwja".

Piękna, młoda kobieta uchodziła za zbyt uczuciową, a jej poróżnienie się z pisarzem Horacym Robertsonem, dla którego zerwała z całem towarzystwem, było znanem. Orzeczenie lekarza sądowego brzmiało: „Samobójstwo w następstwie zażycia cjankali wskutek zachorzenia umysłowego".

Horacy Robertson przyjął wiadomość o tem nieszczęściu z objawami prawdziwego wstrząsu. Oświadczył on, że trar bardzo żałuje, iż historyczna zazdrość Sylwji zmusiła go do zerwania. Później dowiedziano się jednak ciekawego szczegółu, mianowicie, że Sylwja ubezpieczyła się na 30.000 funtów i to na rzecz Robertsona. Opinja publiczna uspokoiła się jednak — ale nie towarzystwo ubezpieczeń.

Robertson był wcale poczytnym autorem nowel kryminalnych, ukazujących się w tamtejszych magazynach. Dyskretnie stwierdzono, że pędzi on życie bardzo rozrzutne i jest bardzo zadłużony. Celem wyjaśnienia prawdziwego związku między śmiercią Sylwji a planami Robertsona, wydelegowano zdolnego detektywa.

W jakiś czas później nastał w nowonabytej willi Robertsona świeży kamerdyner. Był on taki zdolny, że stał się wkrótce chłopakiem do wszystkiego u literata. Naturalnie nie kto inny, jak tylko detektyw Fred Bickfield. Korzystając z nieobecności swego pana, postanowił dokonać poszukiwań. W jednej z tajnych skrytek znalazł rozrzucone kartki manuskryptu, które były fragmentem powieści. Bohaterzy powieści zwali się Horacy i Sylwja. Powieść urywała się właśnie w tem miejscu, w którem Sylwja, po kłótni z Horacym, chce popełnić samobójstwo przez otrucie i siada, aby napisać list pożegnalny. Podczas gdy większa część manuskryptu wykazywała pismo Robertsona, koniec był widocznie pisany przez Sylwję.

„Służący" oddał manuskrypt bezzwłocznie policji, która Robertsona natychmiast aresztowała. Gdy mu pokazano manuskrypt powieści, Robertson zbladł. Drżąc na całem ciele, zapewniał o swej niewinności i twierdził, że z Sylwją na dwa tygodnie przed śmiercią już się nie widział. Ale Bickfield obalił to twierdzenie. Dostarczył on świadka w postaci farmera, który widział Robertsona, wychodzącego z willi krytycznej nocy.

Nie pozostało nic innego, jak się przyznać. Oto, jak wyglądał plan zbrodniarza: Najpierw skłonił Sylwję, aby z racji zbliżającego się ślubu z nim ubezpieczyła się na życie. Potem sprowokował kłótnię z nią, która piękną wdowę doprowadziła do rozpaczy. Przez dwa tygodnie się nie pokazywał i tymczasem pisał powieść. Potem zatelefonował do Sylwji, twierdząc, że chce się z nią przeprosić, obiecał uszczęśliwione, że ją odwiedzi, ale równocześnie namówił ją, aby dała służbie w tym dniu wolne. Przybywszy do niej, pokazał jej manuskrypt, który miał być „literackim pomnikiem ich wspólnej miłości". Sylwja była bardzo wzruszona, poczem prosił ją, ażeby pisała dalej pod dyktatem. Gdy doszło do wstrząsającego listu pożegnalnego, rozpłakała się z litości nad urojoną bohaterką — nie wiedziała, że ona nią jest. Wkrótce spożyto wspólny podwieczorek. Korzystając z nieuwagi Sylwji, Robertson wsypał jej do potrawy cjankali. List, który jego ofiara sama napisała, wyciął z kartki powieści i zostawił na stoliku.

Robertson pochodzi z dobrej angielskiej rodziny, ale ma za sobą już liczne nieładne sprawki. Ta ostatnia położy kres jego życiu. Został skazany na śmierć.

Święto kokosów

Najbardziej malownicza uroczystość starych Indyj

KALKUTA,

Wiatr, który przez długie tygodnie przepędzał ciężkie deszczowe chmury, tego dnia — jak zresztą co roku — załamał się. Niebieskie indyjskie niebo rozsłoneczniło się łagodnym zimowym blaskiem. Zimy niema w Indjach. Po długich deszczach, gdy na dzień święta kokosów zabłyśnie słońce — niebo jest podwójnie czyste, jakby przemyte wielotygodniowemi deszczami.

W dniu tym układają się również burze, cichnąc wedle wierzeń i legend w odległych zatokach. Tylko zły demon może je wypuścić ze skalnych grot, gdzie czekają na powiew wiatru, zwanego „monsum". W dniu świata kokosów „monsum" traci jednak swą moc. Rybacy od tego dnia mogą podnieść żagle i bezpiecznie wyruszyć na połowy, Na ten uroczysty dzień powinny być również ukończone zbiory ryżu.

W święto kokosów przerywają Hindusi wszelką pracę. Już poprzedniego dnia po ulicach krążą niezliczone ilości przekupniów, sprzedających orzechy kokosowe. Wszyscy zaopatrują się w nie, zawijając owoce do dużych zielonych chustek.

O świcie zaludniają się wybrzeża rzek, stawów i morza. Kobiety i mężczyźni przychodzą złożyć ofiarę bogom wodnym, aby uzyskać ich łaskę, tak potrzebną dla rybaków. Jakiż piękny i malowniczy widok przedstawiają te brzegi rzek, obramowane z obu stron kolorowym tłumem. Kobiety w powłóczystych, zwiewnych szatach robią wrażenie ożywionych posągów. Mężczyźni, w turbanach zielonych, białych i niebieskich, wykwitają wśród nich, jak barwne kwiaty. Małe dzieci w kolorowych przepaskach biegają po żółtym piasku, lub pluszczą się w wodzie.

Wszyscy rzucają dużym łukiem orzechy do wody, wymawiając tradycyjną formułkę. Chytrzy przekupnie w miejscach mniej ludnych wyławiają przy pomocy małych łódek ofiarowane kokosy, aby je jeszcze raz sprzedać. Ostatecznie bogom nie czynią żadnej krzywdy, gdyż orzechy te i tak zostaną im ofiarowane po raz wtóry.

Wśród tłumu znajdują się również kapłani rozmaitych stopni w uroczystych strojach. W rękach trzymają oni niewielkie naczynia, wypełnione czerwoną, roślinną farbą. Cienkim pendzelkiem malują na czołach mężczyzn znak tajemniczy boga, który zapewnia pomazanemu pomyślność na lądzie i na morzu. Za wymalowanie tajemniczego znaczku — pomazańcy wręczają kapłanom drobną opłatę.

Wieczorem wśród świateł pochodni nad brzegami wód zakończenie święta.

WŚRÓD SZPALERU TRUPÓW

Korespondent „Gazzetta del Popolo" podaje wstrząsające opisy z pola walki pod Neghelli na froncie południowym, gdzie przed kilku tygodniami gen. Graziani odniósł decydujące zwycięstwo nad wojskami rasa Desty. Wzdłuż drogi prowadzącej z Neghelli w kierunku południowym widać — pisze korespondent — tysiące zwłok, zastygłych po obu stronach drogi w pozie zdradzającej straszne przedśmiertne męczarnie. Żołnierze abisyńscy nie polegli tu od kul ani ciosów bagnetów. Zabił ich najstraszniejszy wróg — pragnienie.

Rozbitki armji rasa Desty rozbiegły się po pustyni Borana, gdzie z głodu i pragnienia żołnierze dostawali obłędu. Zrozpaczeni gołemi rękami przekopywali łożyska wyschniętych strumyków, by znaleźć choć kroplę wody. Nie znalazłszy jej ostatkiem sił dowlekli się do drogi karawanowej zamienionej przez wojska włoskie techniczne w autostradę i tu jak zbawiciela oczekiwali pojawienia się włoskich oddziałów. Oddziały te jednak operowały daleko na północy. Droga była przeraźliwie pusta, od czasu do czasu pojawiło się szybkomknące auto, czy motocykl, nie zatrzymując się nawet na rozpaczliwe wołania konających z pragnienia rozbitków abisyńskich. Żołnierze włoscy dali jednak znać dowództwu, które wysłało na drogę kilka samochodów ciężarowych. Kilka tysięcy napół żywych abisyńczyków zdołano jeszcze uratować. Żołnierze na widok wody płakali jak małe dzieci. Tych, których nie zdążono zabrać, zdławiła bezlitosna, pustynna śmierć, żarem pragnienia wypalając wnętrzności. Tysiące ich leży wzdłuż drogi nieopogrzebanych, wydanych na pastwę hjen i sępów.

— **Popieranie wydawnictw instytucyj społecznych i prywatnych.** Jak się dowiadujemy ministerstwo spraw wewnętrznych stwierdziło, że wydawane zalecenia popierania wydawnictw nadużywane są przez akwizytorów dla wywierania niedopuszczalnego nacisku na urzędy i urzędników że w wielu wypadkach lwią część dochodu z tych wydawnictw zabierają koszty handlowe i akwizycja, wreszcie, że zbieranie materjałów do tych wydawnictw obciąża urzędy dodatkowemi czynnościami. W związku z tem jak również w związku z ograniczeniami budżetów władz rządowych i samorządowych ministerstwo poleciło podległym sobie władzom i urzędom traktować wszelkie prośby o popieranie wydawnictw ze specjalną rezerwą. Zalecenia popierania wydawnictw wydawane będą nadal tylko w zupełnie wyjątkowych przypadkach.

O KREDYTY DLA RZEMIOSŁA.

Związek Izb Rzemieślniczych usilnie zabiega o prawidłowe rozprowadzanie kredytów dla rzemiosła z kredytów Banku Gospodarstwa Krajowego. Wyjaśnienia, jakie Związek Izb Rzemieślniczych otrzymał ostatnio z B. G. K. pozwolą na urządzenia i rozszerzenie akcji dystrybucyjnej.

OBNIŻENIE PODATKU OBROTOWEGO DLA FRYZJERÓW

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że Ministerstwo Skarbu przychylnie ustosunkowało się do starań Związku Izb Rzemieślniczych w zakresie obniżenia podatku od obrotu dla zakładów fryzjerskich i innych im pokrewnych. Stawka podatkowa ma być obniżona z 3% do 1½%.

GODZINY HANDLU W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM

Wobec zbliżającego się okresu handlu przedświątecznego, władze administracyjne wydały pouczenia dla funkcjonarjuszy policji w sprawie prolongacie godzin handlu w tygodniu przed świętami Wielkanocnemi. W niedzielę dnia 5 kwietnia br. dozwolony będzie handel w godz. 13 — 18, zaś sklepy będą otwarte do godz. 21. W Wielką Sobotę handel dozwolony będzie tylko do godz. 18-ej.

ULGI PRZY NABYWANIU ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH.

Obowiązująca dotychczas taryfa świadectw przemysłowych uzależnia kategorję świadectw dla większych gałęzi przemysłu od ilości zatrudnionych robotników. Nieznaczne choćby tylko przekroczenie górnej granicy zatrudnienia, zakreślonej dla danej kategorji powodowało natychmiastową konieczność wykupywania świadectwa wyższej, a więc droższej kategorji.

Powyższy stan rzeczy działał niejednokrotnie hamująco na wzrost zatrudnienia bardzo często bowiem właściciel przedsiębiorstwa nie powiększał personelu z obawy przed koniecznością poniesienia większego podatku za świadectwo przemysłowe wyższej kategorji. Celem usunięcia tych hamulców, wydany został ostatnio szereg zarządzeń ministerstwa skarbu, mocą których, ilość zatrudnionych robotników w licznych gałęziach produkcji może być zwiększona o 25 proc. bez obowiązku wykupywania wyższego świadectwa przemysłowego. Zarządzenia te mają dla zainteresowanych przedsiębiorstw duże znaczenie, tak np. świadectwo przemysłowe kategorji V kosztuje w Warszawie wraz z dodatkiem — 370 zł. Gdyby wskutek zwiększenia ilości robotników przedsiębiorstwo to wykupiło świadectwo IV kategorji, musiałoby zapłacić 1.100 złotych. Przedsiębiorstwo, posiadające świadectwo kategorji IV-ej zmuszone wskutek nieznacznego choćby zwiększenia zatrudnienia do wykupienia świadectwa kategorji III, musiałoby zamiast — 1.100 zł zapłacić 3.700 zł.

Zaznaczyć w końcu należy, że ulgi powyższe udzielane są bez obowiązku składania podań, wystarczy jedynie o zwiększeniu ilości robotników zawiadomić urząd skarbowy.

Kącik K. S. M.

Kierownictwo Okręgu K. S. M. Męskiej podaje do wiadomości wszystkim członkom Oddziałów powiatu wąbrzeskiego:

1. **Kurs Pracy Zarządowej** — odbędzie się w Wąbrzeźnie w sali parafjalnej dnia 3-go **kwietnia 1936 r.** — piątek — o godzinie 1-ej po poł. Na Kurs przybędzie Sekretarz Jeneralny K. S. M. Męsk. na Diecezję Chełmińską Ks. W. Gajdus. — Na Kurs niech przybędą Kierownictwa Oddziałów w pełnym swym składzie.

2. **Tegoroczny Zlot Okręgu** odbędzie się w Kowalewie w dniu 24 maja (niedziela). — W ramach Zlotu odbędą się zawody sportowe: a) bieg płaski 2.000 mtr. o puhar Okręgu i nagrody; b) bieg 100 mtr.; c) skok wdal i wzwyż; d) rzut granatem; e) strzelanie.

Naczelnicy Oddziałów niechaj już rozpoczynają intensywny trening powyższych konkurencyj. Poza programem przewidziane są między-oddziałowe rozgrywki w siatkówkę.

3. Łącznie ze Zlotem Okręgu obchodzi Oddział K. S. M. Męskiej Kowalewo 10-lecie swego istnienia.

4. **Zawodnikom sportowym,** mającym zamiar brać udział w zawodach okręgowych w Kowalewie przypomina się, iż koniecznym warunkiem do przyjęcia na listę zawodników jest **posiadanie legitymacji sportowej** — wydanej przez Sekretarjat Jeneralny na Diecezję Chełmińską. Do odnośnego pisma należy dołączyć małą fotografję zawodnika. Bez legitymacji sportowej nie przyjmuje się zgłoszeń do zawodów.

Kierownictwo Okręgu K. S. M. M. Wąbrzeźno

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
25	marzec	Ś.	Zw. N. M. P.	5.29	17.55
26	„	C.	Ludgera b.	5,27	17.56
27	„	P.	Ruperta	5 24	17.58

ZEBRANE OFIARY NA RZECZ NIESIENIA POMOCY DLA BEZROBOTNYCH WĄBRZEŹNA

Kwestował p. **Dr Ostrowski** w czasie od 24 lutego do 29 lutego:

Twardowska Helena 2 zł; N. N. 2 zł; Piotrowski 0.50 zł; E. Prage 2 zł; Piechociński 1 zł; Markowski 1 zł; Zakrzewski 2 zł; Goerke 1 zł; Ryż 2 zł; Muszarska 3 zł; Rogowski 1,50 zł; Himellfarb 3 zł; Domachowski 0,50 zł; Kopczyński 5 zł; Kostrzewa Marjan 1 zł; Napierała 20 ft. ryżu; Klimek Z. 3 chlebów 4 ft.; Gajewska 1 zł; Hakbart 1 zł; Dąbrowska 1 zł; Bachmann 5 zł; Sopoliński 1 zł; Sądowski 1 zł; Jarzembowski 6 chlebów 4 ft.; Chwastek Antoni 20 z; N. N. 2 zł; Potorski 2 zł. Razem 63,50 zł.

ZNIŻKI KOLEJOWE DLA INWALIDÓW WOJENNYCH.

Zarząd Okręgu Pomorskiego Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Toruniu podaje do wiadomości, że wszyscy inwalidzi wojenni, posiadający urzędowe książeczki inwalidzkie, wystawione przez właściwe Referaty Spraw Inwalidów Wojennych, mogą uzyskać stałe legitymacje uprawniające do korzystania z ulg przy przejazdach kolejami państwowemi.

Do wydawania legitymacyj na ulgowe przejazdy kolejowe upoważnione zostały wszystkie Oddziały Związku Inwalidów Wojennych R. P.

Jednocześnie nadmienia się, że dotychczasowe blankiety zniżek kolejowych tracą ważność z dniem 31 marca 1936 r., wobec czego od 1 kwietnia br. z ulgowych przejazdów będą mogli korzystać tylko inwalidzi wojenni, którzy zaopatrzą się w nowe legitymacje zniżkowe.

OGŁOSZENIE

Podaje się do ogólnej wiadomości, że w czasie od 29 marca do 4 kwietnia rb. odbędzie się na całym terenie powiatu wąbrzeskiego trucie wron za pomocą zatrutych jaj kurzych.

Tow. Łowieckie powiatu wąbrzeskiego.

TYDZIEŃ POLSKIEGO ZW. ZACHODNIEGO NA POMORZU I ŚLĄSKU.

Na terenie Pomorza i Śląska prace przygotowawcze do tegorocznego „Tygodnia Polskiego Związku Zachodniego" są na ukończeniu. Przewodnictwo w Komitecie Wojewódzkim „Tygodnia" na Śląsku objął p. Wojewoda Śląski dr Michał Grażyński, na Pomorzu — P. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis.

„Tydzień Polskiego Związku Zachodniego" odbywa się w czasie od 30 marca do 6 kwietnia i ma na celu szerzenie w społeczeństwie gruntownej znajomości zagadnień śląskich oraz zbiórkę na prace Polskiego Związku Zachodniego w dziedzinie pomocy kulturalnej dla Polaków w Niemczech.

Protektorat nad tegorocznym „Tygodniem P. Z. Z." objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Prof. Dr Ignacy Mościcki.

BACZNOŚĆ! KURS OPLG. DLA PAŃ!

Kurs Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej dla Pań, prowadzony przez Obwód Powiatowy LOPP. zostaje **chwilowo zawieszony.** O wznowieniu wykładów zostaną Panie zawiadomione przez „Głos Wąbrzeski".

Zarząd Obwodu LOPP.

ĆWICZENIA TAKTYCZNO-BOJOWE STRAŻY POŻARNEJ

W niedzielę 22 br. o godz 4-ej popołudniu przeprowadzała Wąbrzeska Ochotnicza Straż Pożarna, ćwiczenia taktyczno-bojowe z sprzętem zautomobilizowanym z przyjazdem na zabudowaniach rolnika Franciszka p. Putynkowskiego pod Myśliwiec, który zezwolił łaskawie na przeprowadzenie takich ćwiczeń na swoich zabudowaniach.

W ćwiczeniach brało udział 37 strażaków wraz z ręczną sikawką nośną, jako sprzętem dotąd stosowanym przy gaszeniu pożarów. Ćwiczenia Straży zaszczycili swą obecnością: Starosta Powiatowy p. **Kalkstein** Wice-starosta p. Mgr. **Cwinarowicz,** lekarz powiatowy p. Dr **Woźniewski,** przedstawiciel „Głosu Wąbrzeskiego p. **Alfons Szczuka,** Prezes Straży Pożarnej oraz burmistrz miasta Wąbrzeźna p. **Schwarz** i licznie zebrane z ciekawości społeczeństwo.

Ponieważ tut. Straż Pożarna nie przeprowadzała dotąd z zmotoryzowanym sprzętem ćwiczeń formalnych, przeto objaśniono w zarysach głównych, przed przystąpieniem do ćwiczeń, zasady ćwiczeń bojowych jako jednostki walczącej bezpośrednio z pożarem przy pomocy ludzi i sprzętu. Zrozumiałem dlaczego, że ćwiczenia niedzielne nie mogą być uważane przez społeczeństwo jako pokazowe, gdyż strażacy poraz pierwszy ze sprzętem tym przeprowadzali ćwiczenia w oczach publiczności nie posiadając przy tym sprzecie wyszkolenia formalnego, które przeprowadzać się będzie dopiero odtąd w pogodne niedziele, jako wolne od zajęć zawodowych dla strażaków - ochotników.

Założenie ćwiczeń bojowych, maskowanie za pomocą kolorowych chorągiewek, jako sprzętu pomocniczego, było następujące:

Ogniско pożaru znajdowało się w prawym sąsieku napełnionym słomą, stodoły rolnika p. Putynkowskiego, przyczem pożar wydostał się już w tymże sąsieku na zewnątrz stodoły. Kierunek wiatru ustalono na sąsiednią stodołę, która zagrożona była przez iskry ognia lotnego. Do akcji w tym stanie rzeczy przystąpiła sekcja strażacka w składzie 10, mając sprzęt zmotoryzowany. Po zakończeniu pierwszych ćwiczeń bojowych, w powyższem założeniu, nastąpiło omówienie tychże ćwiczeń oraz powtórzenie tych samych ćwiczeń w innem założeniu szczególnie przez zmianę kierunku wiatru, przyczem zagrożony był w **drugiem założeniu** chlew gospodarczy od iskier ognia lotnego. Ćwiczenia te były dla strażaków szkolnem ćwiczeniem a szczególnie sprawdzianem funkcyj strażackich w sekcji bojowej.

Po tych ćwiczeniach taktyczno - bojowych przeprowadzono pokaz ugaszenia zapalonej słomy prądem wody razpylonej przez prądnicę Omega, co w zupełności się udało.

Następnie uruchomiono pokazowo sikawkę ręczną o jednym prądzie wody oraz motopompę także o jednym prądzie wody, przyczem wszyscy mieli możność stwierdzić kolosalną różnicę siły wysokości prądów wody wydanych przez sikawkę ręczną z jednej strony, a motopompę z drugiej strony. Na tem ćwiczenia bojowe wraz z pokazem zakończono, zwinięto sprzęt i powrócono do remizy strażackiej.

KRATECZKI

W dniu 17 bm. rozpatrywał Sąd Grodzki w Wąbrzeźnie następujące sprawy:

— ZA KRADZIEŻE LEŚNE zostali skazani na grzywnę po 85 zł: Smoczyński Kazimierz; Trawczyński Władysław; Trawczyński Leon; Muszyński Szczepan; Mytrowska Marja; nieletni Mytrowski Franciszek — upomnienie; wszyscy z Wąbrzeźna.

— ZŁODZIEJE DRZEWA. Trawczyński Leon z Wąbrzeźna skazany został na 1 miesiąc aresztu; nieletni Mytrowski Franciszek z Wąbrzeźna skazany został na umieszczenie w zakładzie poprawczym z zaw. na czas próby na okres 2 lat — za kradzież drzewa klonowego, użytkowego z podwórza — na szkodę dozorcy cmentarza Grzywińskiego Antoniego; Mytrowska Franciszka (matka) za paserstwo skradzionego drzewa skazana została na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

— KRADZIEŻ LEŚNA. Błasik Antoni, Błasik Marja z Jaworza skazani zostali na 40 zł grzywny za kradzież leśną z zawieszeniem kary zastępczej na 2 lata.

— JAK SIĘ ZAOPIEKOWAŁ PIJANYM. Warlewski Stanisław z Wąbrzeźna za kradzież roweru na szkodę Cyrklafa z Golubia skazany został na 3 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata. — Cyrklaf był w Wąbrzeźnie, gdzie upił się i w drodze powrotnej został przy rzeźni miejskiej leżeć. — Oskarżony zaopiekował się pijanym tak, że zabrał mu rower, który sprzedał.

W dniu 20 bm. rozpatrywał Sąd Grodzki w Wąbrzeźnie następujące sprawy:

— ZŁODZIEJE TORFU. Hul Franciszek i Hul Józef z Ludowic, za kradzież torfu z łąki na szkodę Rysiewskiego Jana z Ludowic skazani zostali na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata. Oskarżony Hul Józef jest rolnikiem — posiada własny torf i mimo tego skradł 2 klafty torfu robotnikowi, który torf zapracował.

— AMATORZY KUR. Stempski Zygfryd, z Niedźwiedzia skazany został na 2 tygodnie aresztu bezwględnego; Stempski Ludwik i Stempski Zygmunt (nieletni) upomnienie — za pasertwo 8 kur skradzionych na szkodę Engelman Pauliny w Niedźwiedziu przez jej nieletniego syna Heinza. **Chłopcy osk. odbierali skradzione kury a wzamian dawali gołębie i pieniądze.**

— ZA UDAREMNIENIE EGZEKUCJI. Chmiel Feliks z Płużnicy za udaremnienie egzekucji przez usunięcie zajętych przez Urząd Skarbowy 1 świni i kopiarki — za każdy czyn został skazany na 2 miesiące aresztu — łącznie 3 miesiące aresztu bezwzgl.

— SKRADŁ TRZCINĘ. Piorkowski Leon — Michałki za kradzież trzciny na szkodę majątku Trzcianek, skazany został na 1 tydzień aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

— POTRZEBNE MU BYŁY NASIONA. Gościński Stefan z Wąbrzeźna za kradzież torebki nasienia kwiatu begonja na szkodę ogrodnika Grudzińskiego Józefa, u którego pracował jako robotnik — skazany został na 2 tygodnie aresztu.

— PRZYWŁASZCZYŁ PIENIĄDZE. Cukrowski Józef z Wąbrzeźna za przywłaszczenie skasowanych pieniędzy za sprzedany węgiel ze składnicy Talkowskiej Heleny. — Cukrowski rozwoził i sprzedawał w mieście węgiel, przyczem w czasie od 1. 10. 1935 do 5. II. 1936 r. przywłaszczył sobie około 200 zł i podawał fikcyjne nazwiska dłużników, którzy pobrali węgiel na kredyt, skazany został na 6 miesięcy więzienia.

— KAUCJI NIE WOLNO ZATRZYMYWAĆ. Nadolny Jan z Wąbrzeźna za przywłaszczenie powierzonej mu za prowadzenie bufetu 400 zł kaucji od Strelau Roberta. Nadolny umowę rozwiązał a kaucji nie zwrócił, skazany został na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata pod warunkiem zwrotu kaucji w ciągu 14 dni.

DZIEŃ ŚPIEWU I MUZYKI.

W niedzielę, dnia 5-go kwietnia o godz. 17-tej (5) odbędzie się w auli gimnazjum DZIEŃ MUZYKI I ŚPIEWU, na którą to uroczystość jaknajuprzejmiej zapraszamy wszystkich Szan. Obywateli miasta Wąbrzeźna. — Wstęp: wszystkie miejsca 30 groszy.

KINO „SŁOŃCE".

Przygotujcie się na największą premjerę. Tylko dwa dni: dziś w środę 25 i nieodwołalnie poraz ostatni w czwartek 26-go bm. tylko o godz. 8.15 wieczorem. Potężna epopea niepohamowanych ludzkich namiętności! **WIĘZIEŃ SING SING.** 20.000 lat w więzieniu Sign-Sing. Obsada: Spencer Tracy i Bette Davis. Następny film **Shirley Temple pt. „NASZE SŁONECZKO".**

Z Pomorza

Z KÓŁKA ROLNICZEGO.

MAŁE RADOWISKA. Walne zebranie Kółka Rolniczego Małe Radowiska odbyło się dnia 22. bm. o godz. 4-tej. Po zagajeniu walnego zebrania, sprawdzeniu obecnych i zapodaniu porządku obrad przez p. prezesa Wilamowskiego, wybrano na przewodniczącego zebrania p. Fr. Wiśniewskiego, na ławników p. Ewertowskiego, instr. rolnego i p. Nowaka. Protokuł z poprzedniego walnego zebrania odczytał sekretarz p. Swobodziński. Ze sprawozdania skarbnika wynika, że Kółko Rolnicze w roku bieżącym miało dochodu 189,79 zł, zaś rozchodu 125.28 zł. Stan kasy na dzień 22 marca jest 64,48 zł. Ze sprawozdania prezesa wynika, że Kółko Rolnicze miało 11 zebrań miesięcznych, 1 walne zebranie i 1 kurs rolniczy. W zebraniach brało udział 80 proc. członków. Prezes p. Wilamowski z ubolewaniem stwierdza, że od niejakiegoś czasu członkowie zaniedbują obowiązek uczęszczania na zebrania, co jest niedopuszczalne i członkowie winni dołożyć wszelkich starań, aby rzeczy tego rodzaju na przyszłość się nie pwtarzały. Wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorjum, został jednogłośnie przyjęty, wobec czego przystąpiono do punktu następnego, dyskusja nad sprawozdaniami, w której głos zabierali pp.: instruktor pow. Ewertowski, Łucjan Wilamowski, Swobodziński, Szaruga i inni. Po dłuższym referacie wygłoszonym przez instr. powiatowego o znaczeniu organizacji rolniczej i jej zadaniu, nastąpiła 5 minutowa przerwa, po której to przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Głosowanie odbyło się tajnie. Większością absolutną wybrany został na prezesa p. Witold Wilamowski, na wiceprezesa p. Jaśkiewicz Mateusz, na sekretarza p. Swobodziński Ignacy, na skarbnika p. Szymański Edmund, na delegata do Rady Powiatowej p. Łucjan Wilamowski. W skład komisji rewizyjnej weszli: pp. Nowak, Szaruga i Rybka.

W wolnych głosach uchwalono stawić wniosek do Zarządu Powiatowego o zaniechanie pobierania opłat w Sekretarjacie Powiatowym za pisanie wniosków. Pozatem domagają się członkowie, żeby legitymacje członkowskie Kółka Rolnicze otrzymywały niewypisane, a dopiero w Kółku mogły być wypełniane. Również została poruszona sprawa nawozów sztucznych, otrzymanych przez p. Łączyńskiego, który to rzekomo miał odebrać nawozy sztuczne z Sekretarjatu Tow. Roln. Powiatowego po zniżonej cenie. P. Swobodziński wysunął projekt utworzenia świetlicy. Po dłuższej dyskusji nad tą sprawą, powierzono zarządowi zaciągnięcie bliższych informacyj w tej kwestji i przedstawienie sprawy na przyszłem zebraniu. P. Prezes Wilamowski wysunął wniosek zakupienia z kasy Kółka nasienie ćwikły, cebuli, marchwi i innych nasion; obiecano w kwietniu zakupić nasienie cukrowych buraków, kapusty pastewnej i słodkiego łubinu i rozdać nasienie to pomiędzy członków. Ustalono również, że zebrania miesięczne odbędą się w każdą pierwszą niedzielę po pierwszym, o godz. 4-ej w lokalu zebrań. Po wyczerpaniu porządku obrad, zakończył walne zebranie słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!"

ZEBRANIE POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW

WĘGORZYN. W dniu 19 bm. pod przewodnictwem prezesa p. Sturomskiego odbyło się miesięczne zebranie placówki Powstańców i Wojaków O. K. VIII. Po omówieniu spraw organizacyjnych referaty wygłosili p. Konieczny i p. Kwiatkowski na temat „Święto bez Wodza" i „Imieniny bez Solenizanta". Zebrani uczcili następnie pamięć śp. Marszałka Piłsudskiego powstaniem i 2 minutowem milczeniem.

Kącik radjowy

CZWARTEK, dnia 26 marca 1936.

6,30 „Kiedy ranne wstają zorze". — Pobudka do gimnastyki. — Gimnastyka. 6,50 Muzyka z płyt. — 7,00 Dziennik poranny. 7,30 Muzyka z płyt. 7,50 Program na dzień bieżący. 7,55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu. — Hejnał z Krakowa. — Dziennik południowy. — 12,15 Poranek muzyczny dla szkół powsz. 13,300 Cztery skrzypaczki (płyty). 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30 Popularna muzyka orkiestrowa. 15,20 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 1530 Muzyka salonowa w wyk. zespołu salonowego orkiestry 63 pp. — 16,00 Wiersze dla dzieci. 16,15 Z oper Ryszarda Wagnera (płyty). 16,45 Cała Polska śpiewa. 17,05 Mieszczaństwo w dziejach i życiu narodu. (odczyt). 17,20 Najpiękniejsze sonaty Mozarta. 17,35 Aktualna pogadanka gospodarcza. 18,00 Recital śpiewaczy Franci Morni. 18,30 Rolnik-hodowca — myśliwym. (pog. roln.) 18,40 Jak spędzić święto? (pog. krajoznawcza). 18,45 Piosenki (płyty). 19,00 Pogadanka aktualna. 19,10 Program na piątek. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35 wiadomości sportowe z Pomorza i ogólne. 19,45 Pogadanka aktualna. 20,00 Muzyka lekka. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrona przeciwlotniczo-gazowa. 21,00 Słuchowisko poetyckie pt. „Historja o żołnierzu" w nowem oprac. reżys. 21,40 Nasze pieśni. 21,10 Recital skrzypcowy. 22,50 Tańce i piosenki.

PIĄTEK, dnia 27 marca 1936.

6,30 Sygnał czasu. — „Kiedy ranne wstają zorze" Pobudka do gimnastyki. — Gimnastyka. 6,50 Koncert poranny. 7,20 Dziennik poranny. 7,30 Dalszy ciąg koncertu. 7,50 Program na dzień bieżący. — 7,55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół 8,10—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu. — Hejnał z Krakowa. — Dziennik południowy. — 12,15 Pogadanka rolnicza. 12,35 Koncert. 12,40 Orkiestry i soliści. (płyty). 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30 Z rynku pracy. 13,35 Muzyka lekka. (płyty). 15,20 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15,30 Koncert zesp. W. Ruszkowskiego. 16,00 Pogadanka dla chorych. 16,15 Koncert ork. T. Seredyńskiego ze Lwowa. 16,45 Fragment z książki T. Nittmana pt. „Mały Piłsudczyk". 17,00 Odczyt: Skarby Polski. 17,15 Wiersze B. Leśmiana. 17,20 Koncert łotewskiego chóru miesz. Reitera Koris. 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 Fantazje z oper (płyty). 18,30 Polska poezja religijna — recytacja. 18,45 Słynni śpiewacy (płyty). 19,00 Pogadanka społeczna. 19,05 Wiad. gospodarcze z Pomorza. 19,10 Program na dzień nast. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe z Pomorza i ogólne. 19,45 Komunikat śniegowy. 19,50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami radja. 20,00 Koncert symfoniczny. W przerwie: Dziennik wieczorny oraz Obrazki z Polski współczesnej. 22,30 Skrzynka techniczna. 22,50 Spacer po Europie (retransmisje ze stacyj zagranicznych).

Życie towarzystw

— UWAGA CZŁONKOWIE SEKCJI KOLARSKIEJ K. S. „POGOŃ". Podaje się do wiadomości, że zebranie sekcji kolarskiej K. S. „Pogoń" odbędzie się w dn. 27. bm. o godz. 8,30 wiecz. w lokalu druha Hoffmanna. Ze względu na wybór nowego zarządu sekcji kolarskiej, przybycie wszystkich członków konieczne.

— BACZNOŚĆ KLUB SPORTOWY POMORZANKA Wąbrzeźno. — W niedzielę, dnia 29 marca o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się w lokalu p. Napierały Rzemieślnicze Walne Zebranie z nast. porządkiem obrad: 1) Zagajenie oraz powitanie nowych członków i gości. 2) Odczytanie protokułu z ost. waln. zebrania. 3) Wybór marszałka i sekr. rocznego walnego zebrania. 4) Sprawozdanie ustępującego zarządu: 5) Dyskusja nad sprawozdaniem i udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi. — 6) Wybór nowego zarządu. 7) Wolne głosy i wnioski. 8) Zamknięcie. — W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków odbędzie się po półgodzinnej przerwie drugie zebranie, bez względu na ilość obecnych członków, którego uchwały staną się prawomocne. O gremjalny udział wszystkich członków czynnych jak i wspierających prosi

Zarząd.

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.
Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.
Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza

Km. 1361/34

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Litwin Franciszek mający kancelarję swoją w Kowalewie przy ul. Marsz. Piłsudskiego nr. 23 na podstawie art. 502 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 30 marca br. o godz. 12-tej w Węgorzynie pow. Wąbrzeźno odbędzie się licytacja ruchomości należących do Wiktorji Szczepaniak składających się z**

kufy do wody, powózki (wolant) i około 80 ctr. żyta w łącznej wartości szacunkowej 1010, — zł.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kowalewo, dnia 24 marca 1936 r.

(—) Litwin Komornik

UWAGA CZŁONKOWIE BANKU LUDOWEGO W UPADŁOŚCI W WĄBRZEŹNIE

Niżej podpisany Komitet członków b. Banku Ludowego w Wąbrzeźnie w upadłości zwołuje na dzień 27 marca (piątek) 1936 roku, na godz. 10 przed południem do Hotelu p. Klimka w lokalu dzierżawionym przez p. Napierałę:

ZEBRANIE WSZYSTKICH B. CZŁONKÓW BANKU LUDOWEGO ZMUSZONYCH USKUTECZNIAĆ DOPŁATY

Porządek obrad obejmnie następujące sprawy:

1) referat w sprawie poczynienia starań o poszukiwanie strat na b. członkach Zarządu Rady i podjęcie w tej sprawie odpowiedniej rezolucji,
2) podjęcie uchwały z domaganiem się od rządu, ażeby dopłaty jakie mają uskuteczniać rolnicy do udziałów, zostały pokryte z funduszu oddłużenia w Państwym Banku Rolnym,
3) podjęcie uchwał domagających się całkowitego zniesienia dodatkowej odpowiedzialności przez członków Spółdzielni, i zniesienie ustawy spółdzielczej w tym duchu.

Ze względu na ważność omawianych spraw obecność wszystkich b. członków konieczna.

Komitet prosi o wzajemne zawiadomienie się przez wszystkich członków, gdyż specjalnych zaproszeń nie wysyła się.

Za Komitet
(—) Józef Łęgowski
(—) Józef Szczutowski
(—) Jan Czerwiński

Wąbrzeźno, dnia 23 III. 1936 r.